

**Cena Kurjera:**

W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego. Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszt ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy kop. 3.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcane tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Syxta III P. i Doroteusza M.  
Sobota: Cyrylla Dżakona M.  
Niedziela: Kwiryna M. i Angeli.  
Poniedziałek: Babiny P. i Korneli M.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 54.  
Zachód " " 6 " 19.  
Długość dnia godzin 12 minut 25.  
Przybyło " " 4 " 47.

Wschód księżycy o godzinie 5 minut 20 r.  
Zachód " " 5 " 46 w  
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 7 cali 11.

Wtorek: Teodory M. i Hugona B.  
Środa: Franciszka à Paulo Wyzn.  
Czwartek: Ryszarda Biskupa.  
Piątek: Izydora Biskupa.

Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

**KALENDARZ.**

Widowiska: Teatr wielki: „Marja Stuart“; — Teatr rozmaitej: „Rabusie wierzyzny“; — Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Małżeństwo w czwórce“, „Flegmatyk“ (pierwszy raz) i „Kula u nogi“. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

**Towarzystwo wzajemnego kredytu.**

I znowu przyszło nam słuchać przewlekłych, jednostronnych rozpraw i docinków osobistych, wzajemnie sobie wymierzanych przez stałych od lat kilku mówców Towarzystwa wzajemnego kredytu i znowu padły ostre krytyki... bez odgłosu pośród ogółu, fantastyczne projekty... bez poparcia.

Obracając zaś medal obrad na drugą stronę — usłyszeliśmy znowu kilka lecey finansowości wygłaszanych przez członków zarządu Towarzystwa w odparciu bezzasadnie stawianych zarzutów.

I po tej burzy gwałtownej, walce pod każdym względem nierównej, zapanowała jednomyślna zgoda, wnioski zarządu zostały przyjęte, administracja dostała zupełne wotum zaufania.

Nie możemy tu streszczać głosu opozycji ani przebiegu dyskusji, gdyż wypadki te stale co rok się powtarzające, dziś już nużą i niczego nie pouczają.

Poprzestajemy też na zaznaczeniu tylko, iż p. Maciejowski krytykował skalę dywidendy i podział zysków, p. Rosenblum zaś odpierał pociski mówcy wywodami ogólnymi.

Z przemówień za to członków rady wypada zaznaczyć kilka, jako doskonale charakteryzujących stan instytucji, a głównie dwa wyborne przemówienia p. Wieniawskiego.

W pierwszym mówca wykazał, iż obniżka dywidendy jest niemożliwa z uwagi na kapitał obrotowy. Ile razy bowiem Towarzystwo zmniejszało dywidendę z 9%, na 8% — a wypadków takich było kilka — zawsze w rezultacie okazała się obniżka lokacyj, do tego stopnia silna, iż w ciągu lat kilku Towarzystwo straciło z tego tytułu około 600,000 rs. Po tym wywodzie krytyka bezpowrotnie zamilkła.

W drugim przemówieniu p. Wieniawski zaznaczył okoliczność zapewne nie wielu stowarzyszonym znaną. Oto zarząd Towarzystwa w podziale zysków tak ściśle przestrzegał dobra instytucji, iż w ciągu lat 12-tu zarządził z funduszu przeznaczonego na tantjemę i płace około 100,000 rs: Jest to fakt, pod naciskiem którego upadł drugi zarzut, co do sposobów podziału zysków.

Inne przemówienia opuszczamy, raz dla tego, iż nie zmieniły wniosków zarządu, powtórę, iż dotyczyły kwestyj drugorzędnych lub też całkiem nie były uzasadnione.

W ostatecznym więc rezultacie wczorajsze ogólne zebranie członków wzajemnego kredytu zatwierdziło następujące wnioski rady.

Wniosek pierwszy w przedmiocie zatwierdzenia sprawozdania za r. 1883-ci.

Wniosek drugi, ustanawiający dywidendę na rok 1883-ci w stosunku 9%, oraz ofiarę dla Towarzystwa dobroczynności w sumie rs. 500, resztę zaś zysku z r. z. przepisywający na rachunek zysków r. b.

Wreszcie wniosek trzeci w przedmiocie plac dla członków rady, zarządu, komitetu wyborczego i delegacji rewizyjnej.

Tu słów kilka o bilansie zeszłorocznym.

Z końcem r. 1883-go Towarzystwo liczyło ogółem 2,812 członków z kredytem na sumę ogólną rs. 11,889,770.

W tej liczbie znajdowało się 843-ch ziemian z kredytem rs. 2,899,430, przemysłowców 148-iu z kredytem rs. 1,202,000, kupców 944-ch z kredytem rs. 3,459,590, fabrykantów i rzemieślników 290-iu z kre-

dytem rs. 480,700, rozmaitych członków jak aptekarzy, lekarzy, adwokatów 424 z kapitałem rs. 877,650, wreszcie osób, korzystających z kredytów tylko za zabezpieczeniem papierami publicznymi 163 z kredytem rs. 2,970,400.

Obroty towarzystwa dosięgły 67 1/2 mil. rs.

Z innych pozycy wymieni należy obroty na rachunku przekazowym (1,156,396), na otwartych kredytach (360,021), w skupie weksłów (29,387 sztuk na sumę 15 1/2 mil. rs., w pożyczkach na papiery (205,505), na towary (1,328,466), w kapitałach na lokacji (1,366,324) i t. d.

Sumy te wskazują obroty całoroczne. Fundusz zarezerwowany dosięgnął cyfry rsr. 106,533 k. 20, a fundusz zapasowy rs. 130,642 kop. 92 1/2.

Zysk czysty do podziału wynosił rs. 107,085 k. 46.

W końcu posiedzenia zarządzono wybory, przy czem obecni przez powstanie wyrazili wdzięczność za dotychczasową w towarzystwie pracę Karolowi hr. Zięzińskiemu, ustępującemu z rady.

Wybory wypadły następująco. Na członków rady wybrani zostali pp. Włodzimierz ks. Czetwertyński (gł. 288), Stefan hr. Lubomirski (gł. 287) i Szlenker Karol (gł. 294). Na członka zarządu zaś powołany został p. Wieniawski Juljan (315 głosami na 319 tu głosujących).

Do delegacji rewizyjnej weszli jako członkowie pp. Jenike Ludwik (gł. 285), Scholtze Adolf (gł. 274), Werner Bronisław (gł. 261), Nowosielski Juljan (gł. 219), Rosenblum Dawid (gł. 192) i Piechowski Aleksander (gł. 190).

Posiedzenie wczorajsze otworzył p. J. G. Bloch, poczem obecni powołali jednogłośnie na przewodniczącego p. Andrzeja Brzezińskiego.

Przewodniczący zaś zaprosił na asesorów: pp. Kowalskiego Władysława, Garczyńskiego Walentego, Fejsta Aleksandra, Rudzkiego Konstantego i Landego Michała, na sekretarza zaś p. Wierzchlejskiego Romana.

Obrady i wybory zamknięto o godzinie 10 tej wieczorem.

**Z sali odczytów.**

Sala ratuszowa wypełniła się wczoraj publicznością, zaciękwioną zapowiedzianym oddawna odczytem o teatrze na Wschodzie.

Wschód wprowadził daleko, ale teatr zawsze jest bliskim, a nazwisko prelegenta dawało słuchaczom rękojmię, że wykład wytwornie spopularyzowany, zbliży do niej jeszcze przedmiot sam z siebie pojętny.

P. Adolf Świąciecki spełnił to zażalenie z tem większą dla publiczności korzyścią, że wybrał nie uprawianą już przez wielu niwę indyjskiego teatru, ale mówił o dramacie perskim, w ogóle bardzo mało znanym, bo zresztą początek jego jest zupełnie współczesnym.

Prelegent rozpoczął od streszczenia wypadków, związanych ze śmiercią Alego, zięcia Mahometa.

Krwawa historia Alidów, ostatnich potomków proroka, jako temat do dramatu, odgrywa dziś w Persji tę samą rolę, jaką w Grecji starożytnej odegrały straszne dzieje Atrydów.

Podstawę repertuaru perskiego stanowią *teazje*, rodzaj misterjów, osnutych na bohaterskich legendach islamu i komedje, czyli farsy *temaszawa* i *marjonetki karaguez*, mające charakter czysto ludowy; farsy są zwykle improwizacją, *teazje* mają charakter przygotowany stały i wszelkie warunki dramatu.

Ogólna charakterystyka przedstawienia w perskim teatrze, sylwetka *Ruzekona*, czyli opowiadacza tradycy, przygotowującego publiczność do odbierania wzniosłych wzruszeń, opis procesji bractw, *berberów* biczujących się przed rozpoczęciem dramatu, wszystko wypowiedziane było barwnie, zajmują-

co, z bogactwem szczegółów obyczajowych, które musiały zainteresować audytorjum.

W streszczeniu trzech części właściwego dramatu panował poetyczny nastrój, prelegent komentował wypadki, określał postacie z prawdziwą znajomością przedmiotu.

W części drugiej zanotujemy śliczny szczegół...

Na pobojowisko, na którym padł Hussein i jego wierni, zjeżdża po strasznym pogromie karawana; a gdy należąca do niej chrześcijanka usnęła pod namiotem, ukazuje jej się Chrystus i opowiada tragiczny koniec Mahometa.

Jest w tem zestawieniu dziwna, głęboka poezja.

Prelegent odnajduje słusnie tę poezję w całym dramacie perskim, a jakkolwiek możnaby się niezgodzić z mówcą na pogląd, że przy teazjach perskich misterja chrześcijańskie pozbawione są poezji (przedstawienia w Oberammergau rodzą pod tym względem niejedną wątpliwość) to nie można zaprzeczyć, że dzięki tej poezji dramat perski ma przyszłość przed sobą.

Ta przyszłość tkwi nietylko w samej literaturze, ale może i w publiczności, która do teatru idzie nie po samą zabawę i rozrywkę, lecz po szlachetne wzruszenia.

Dramat perski opiera się na idei — i dlatego silnie stoi, odzwierciedla nieszczęścia kraju, religja przedstawia naród, Persję, podbitą, dręczoną przez arabów, dla tego widz jest w nim razem współuczającym aktorem — a teatr, jak w Grecji może się stać jednym z główniejszych czynników życia narodowego.

Gończy oklask był nagrodą prelegenta, który tak obrobitwem artystycznej treści, jak pięknym językiem utrzymał zajęcie w publiczności i zaciękwił ją do następnego odczytu zapowiedzianego na sobotę.

W. B.

**WYSTAWA**

koni, bydła, owiec, trzedy chlewnej i drobin w r. 1884.

Program konkursów mających się odbyć na placu wystawy.

Środa dnia 11 czerwca (n. s.).

- a) Przeprowadzenie piękniejszych okazów wystawionych.
- b) Produkcowanie się jeźdźców konnych.

Czwartek dnia 12 czerwca.

- a) Wjazd ekipaży po wyścigach.
- b) Przedstawienie koni wierzchowych.
- c) Wyścigi włościan.

Piątek dnia 13 czerwca.

- a) Gonitwa kłusem dla pary koni do powozu zaprzężonej (rysaki wyłączone). Nagroda: Przedmiot dany przez T. W. K.
- b) Gonitwa płaska kuców. Nagroda: Zegarek srebrny od T. W. K.
- c) Jazda ludzi stajennych z przeszkodami (jazda angielska) z uwzględnieniem samej jazdy i trzymania się na koniu. Nagroda T. W. K. rs. 30.
- d) Wyścig płaski dla panów. Nagroda: Przedmiot ofiarowany przez T. W. K.

Sobota dnia 14 czerwca.

- a) Wyścig dla rysaków w zaprzęgu. Nagroda: Kubek srebrny, dany przez T. W. K.
- b) Jazda panów z przeszkodami i wyścigiem. Nagroda: Przedmiot wyznaczony przez T. W. K.
- c) Konkurs dorożkarzy za najrzęczniejsze powodowanie końmi bez wyścigu. Nagroda T. W. K. rs. 30.
- d) Wyścig dla koni wierzchowych kłusem. Panowie jadą. Nagroda: Przedmiot wyznaczony przez T. W. K.

Niedziela dnia 15 czerwca.

- a) Wjazd ekwipaży po wyścigach.
- b) Przedstawienie koni wierzchowych.
- c) Wyścigi włościan.

Poniedziałek dnia 16 czerwca.

- a) Gonitwa klusem dla czwórek zaprzęzonych do powozu (rysaki wyłączone). Nagroda T. W. K. Album.
- b) Jazda ludzi stajennych klusem. Nagroda T. W. K. rs. 25.
- c) Konkurs dla najlepiej skaczącego konia. Nagroda T. W. K. medal brązowy.

Wtorek dnia 17 czerwca.

- a) Wjazd ekwipaży po wyścigach.
- b) Przedstawienie koni wierzchowych.
- c) Wyścigi włościan.

Środa dnia 18 czerwca.

- a) Rozdanie nagród.
- b) Przeprowadzenie nagrodzonych okazów.
- c) Przedstawienie koni wierzchowych i zaprzęgowych.

NB. Jazda wierzchowa panów szkołą odbywać się będzie w godzinach przedpołudniowych do godziny 12 ej, jak również konkurs kucia koni, a to w dniu przez delegację konkursową wyznaczone.

Uwaga. Próby z centryfugą do odtłuszczenia mleka odbywać się będą codziennie od godziny 12-ej do 1-jej i będą objaśniane ustnie przez p. dra K. A. br. Lessera.

P. A. Bachner objaśniać będzie hodowlę drobiu, oraz działania przedstawionych na wystawie aparatów sztucznego łęgu i tuczenia w dniach później przez delegację oznaczonych.

Próby koni, wołów pociągowych i najpraktyczniejszych dla nich uprzęży odbędą się również na placu wystawy.

## Przykre zajście.

Bolesnego doznajemy wrażenia, otrzymując z Afryki od Rogozińskiego listy świadczące o wzajemnych rosterkach pomiędzy członkami jego wyprawy, a raczej pomiędzy nim i tymi dwoma z pomiędzy czterech jego towarzyszy, którzy zaraz po wylądowaniu w Afryce przestali faktycznie do ekspedycji należeć...

Panowie ci od sierpnia r. z. nie należą do grona podróżników, których szczerze dziś kółko, doskonale szarmonizowane, stanowią tylko: Stefan Rogoziński, Klemens Tomeczek i Leopold Janikowski.

Czemże się więc dzieje, iż Rogoziński, dziś jeszcze, po tak dawnym zerwaniu stosunków z pp. H. i O., uskarża się na nich i jest wystawiony dotąd na przykrości wynikające z tego stosunku?

Nie dotykałibyśmy wcale tej kwestji, gdyż zgoła nie chcemy przesądzać sprawy i nie twierdzimy, jakoby cała słuszność była po stronie p. R., a niesłuszność po stronie przeciwnej. Mogą pp. H. i O. mieć pewne swoje powody do niezadowolenia z p. R. i zapewne wtedy, kiedy p. R., lub który z jego towarzyszy wrócił do Europy, a więc będą mogli się bronić, malkontenci dzisiejsi wytoczą swoje pretensje na stół. Dziś wszelka jednostronna walka z człowiekiem, który się nie może bronić, byłaby nieszlachetną, tem więcej, iż jeden z oponentów, mianowicie p. H., sam naruszył równowagę wzajemnej, jeśli była wzajemna, winy, wywierając własnowolnie na panu R. swoją zemstę zaraz na miejscu i paraliżując jego zamiary eksploracyjne, które, mimo swojej niechęci dla człowieka, powinien był uszanować, jeżeli istotnie z celem wyprawy kiedykolwiek sympatyzował.

Według listu p. R. z Santa Izabella (Fernando-Po) dnia 6-go lutego r. b. rzecz się ma jak następuje.

Kiedy pan R. z Tomeczkiem w październiku wyruszał w głąb Afryki, nie mogąc się doczekać z Warszawy przesyłki narzędzi i kiedy w listopadzie narzędzia te, wysłane przez nas w połowie września, nadeszły do S. Izabelli, do p. A. Barguez, na ręce któregośmy je adresowali „dla wydania panu R.“, zgłosił się do p. Barguez pan H. i obie paki z narzędziami, jako znany panu B. członek wyprawy (choć już wtedy nim nie był) odebrał wraz z listami i gazetami. Kiedy teraz w styczniu r. b. pan R., wstrzymany w pochodzie przez ludożerców wrócił na wybrzeże i dowiedział się o tem, można sobie wyobrazić jego rozpacz. Z początku sądził, iż p. H. zabrał narzędzia do Europy, wkrótce jednak dowiedział się, iż nie, że takowe są na wybrzeżu, nie w S. Izabelli, lecz w faktorii bankiera hamburskiego Woermanna, której agent, p. Schmitt, oznajmił Rogozińskiemu: „Narzędzia mam, ale ich panu nie wydam, dopóki nie zapłacisz 30 f. st., gdyż p. H. ma o taką sumę pretensję do pana.“

Nie wdając się w rozstrząsanie pytania, skąd urosła ta pretensja pana H. i czy jest uzasadnioną, możemy wszakże twierdzić, iż w żadnym razie pan H. nie miał prawa przejmować, na jej zaspokojenie, posyłki adresowanej imiennie do Rogozińskiego, a podobne egzekwowanie swojej należności, użyte na lądzie afrykańskim, względem kolegi, połączone ze zniszczeniem adresowanej doń z kraju korespondencji, może być tylko dziełem wyrafi-

nowanej złośliwości i niskiej zemsty, której nawet najcięższe przewinienia pana R. usprawiedliwiłyby nie mogły. Cóż zresztą panu H. zawieili dwaj inni członkowie wyprawy, jakie mieć może do nich pieniądze pretensje? Czyż za to tylko mści się na całej wyprawie, że pp. Janikowski i Tomeczek dotąd z uwielbieniem wspominają o Rogozińskim i wspólnie z nim umieją znieść niedolę?

Redakcja nasza, która we wrześniu wysłała była Rogozińskiemu narzędzia, teraz, wnet po odebraniu wiadomości o tem co się z nimi stało, wysłała odezwę do konsula rosyjskiego w Hamburgu z prośbą o wstawienie się do p. bankiera Woermanna, ażeby ten agentowi swemu w Kamerunie, Schmittowi, kazał natychmiast wydać do rąk Rogozińskiego przesyłkę, zafantowaną samowolnie przez człowieka, który pretensyj swoich nie dowiódł.

Mamy nadzieję, iż na tej drodze Rogoziński uzyska sprawiedliwość, a otrzymawszy tak upragnione narzędzia naukowe, wyruszy niebawem w drugą podróż, inną drogą i zbierze nowy zapas wiadomości geograficznych, jeszcze obfitszy i cenniejszy od tego, który zebrał już dotąd.

F. S.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Według projektu ministerjum oświaty, działalności prowincjonalnych amatorskich towarzystw dramatycznych ulegać winna bezpośrednio kontroli władz naukowych, tak pod względem cenzurowania sztuk przedstawianych jak w ogóle wydawania zezwoleń na dawanie przedstawień.

— Ministerjum sprawiedliwości opracowuje nową ustawę o procedurze sądowej w sprawach karnych dotyczących urzędników rządowych; według odnośnego projektu, sprawy takie mają być rozstrząsane przez sąd państwowy, bez udziału przysięgłych.

— W dniu 19-tym b. m. nastąpiło otwarcie nowo-założonego banku handlowego petersbursko-moskiewskiego.

— Według nadeszłych z Petersburga wiadomości w Tomaszowie utworzoną została filja Banku państwa.

— Sprawę połączenia odnog kolejki iwangrodzko-dąbrowskiej z koleją górnoszlaską w Mysłowicach i koleją cesarza Ferdynanda ma przeprowadzić specjalna komisja międzynarodowa, w skład której wejdzie jeden z oficerów sztabu jeneralnego rosyjskiego.

— W skutek ciągłych przekroczeń przeciw ustawie o użyciu siły pary podczas biegu pociągu, jakiej dopuszczają się maszyniści kolejowi, zebrana być ma specjalna komisja dla określenia najwyższej normy ciśnienia, do jakiego para z zachowaniem zupełnego bezpieczeństwa posunięta być może. Dotąd na pociągach osobowych dozwolone było używanie ciśnienia 9-ciu atmosfer, a na towarowych 12-tu atmosfer. Częstokroć jednak przekraczano te normy podnosząc ciśnienie aż do 15-tu atmosfer i motywując przekroczenie niejednostajnym stanem pogody, łatwością drogi i różnym ciężarem ładunku, a głównie tem, iż usiłowano usunąć opóźnienia się pociągów.

— Z powodu fałszowania etykiet różnych firm francuskich wyrabiających szampańskie wino i naklejania tych etykiet na wina musujące krymskie i kaukaskie, tańsze od pierwszych od 50%—75%, reprezentanci wielu domów zagranicznych oraz kupcy wystąpili do departamentu celnego z podaniem, aby butelki win szampańskich zagranicznych były na komorze banderolowane na równi z zagranicznymi likierami i wódkami.

— Kasa miejska wyegzekwowała w ubiegłym tygodniu należności bieżących w sumie rs. 11,432 kop. 74, zaległości rs. 12,040 kop. 19; pozostaje do wyegzekwowania należności bieżących rs. 1,170,751 kop. 58, zaległości rs. 522,065 kop. 55.

— Pomiedzy ulicami Ptasia, Żelazną Bramą i Garnkową, na gruntach posesji nrem 954 oznaczonej, przystąpiono do budowy nowego olbrzymiego domu o trzech frontonach.

— W *Medycynie* czytamy co następuje: „Nie jedne lecz dwie posady ordynatorów zawakowały w szpitalu św. Łazarza, jedna płatna a druga nadetatowa. Konkurs już zdecydowany został i odbędzie się za 7 tygodni.“

— Główny naczelnik kraju zatwierdził p. Juljana Budau na starszego, oraz p. Franciszka Koryckiego na podstarszego cechu kuśnierzy.

— Donoszą nam, iż hr. Pelagja Czacka, sędziwa matka kardynała, zapadła ciężko na zdrowiu.

— Cyrk.

Przyjazd trupy cyrkowej Cinisellich naznaczono na dzień 10-ty p. m.

Wybornie!

— Pięć wystaw.

Rok bieżący nazwaćby można rokiem wystaw.

Nazwę tę usprawiedliwia długi szereg wystaw, z których pierwsze dwie już się odbyły.

Oto one: wystawa konkursowa projektów architektonicznych na rozszerzenie kościoła św. Aleksandra; zbiorów architektonicznych dra Benedykta Dybrowskiego; doroczna wystawa inwentarza na placu Ujazdowskim; ogrodnicza zapowiedziana na wrześniu; wystawa mebli, odzieży i przyborów do gospodarstwa domowego, mająca się odbyć w październiku staraniem muzeum przemysłowego, oraz wystawa kucharska na rzecz Towarzystwa dobroczynności, której termin otwarcia jeszcze nieoznaczony.

— Dla plantatorów buraków.

W nrze 11-ym specjalnego pisma cukrowniczego (*Die deutsche Zuckerindustrie*) znajdujemy pracę kierownika stacji doświadczalnej nasion dra A. Sempołowskiego, pt. „Przyczynki do oznaczania wartości użytkowej nasienia buraków“.

W pracy tej, opartej na zbadaniu 202 prób nasienia burakowego, zaznacza autor, iż dotychczasowy sposób oceniania wartości nasienia buraków nie jest właściwy, wykazując zarazem, jak należy ową wartość oceniać.

Sądzymy, iż poruszona kwestja winna zainteresować zajmujących się plantowaniem buraków.

— Zapasy.

Więść o zaprowadzeniu monopolu tabacznego w Turcji pobudziła fabrykantów naszych do poczynienia ogromnych zapasów tytoniu.

Koleją terespolską nadechodzą wielkie transporta surowych liści tytoniowych.

Palacze zatem na jakiś czas mogą być spokojni...

— Szlifiernia.

Warszawa nie posiada dotąd szlifierni drogich kamieni, nie można bowiem brać tu w rachunek dwóch adeptów tego rzemiosła, wykonywających tylko pomniejsze roboty.

To też posiadacze cenniejszych brylantów, rubinów itp. kamieni znajdujących się w stanie surowym, odsyłają takowe do Paryża lub Londynu.

Obecnie, jak się dowiadujemy, jeden z paryskich szlifiery zamierza otworzyć u nas pracownię, licząc tak na miejscową publiczność, jak i jubilerów z Cesarstwa, którzy sprowadzają z Syberji wiele drogich kamieni.

Tym sposobem będziemy posiadali „szlifiernię warszawską“ z... Paryża!

— Próby.

W dniu wezorajszym w jednym z nowobudujących się domów zakładano przyrządy nowej konstrukcji do ogrzewania pieców naftą.

Próby wydały podobno rezultat pomyślny.

— Jest sposób.

Jedną z większych niedogodności żeglugi po Narwi i Bugu stanowią dębowe zapory powstałe wskutek podmywania i padania w wodę drzew nadbrzeżnych.

Niedogodność ta będzie usunięta z podwójną korzyścią.

Pewien szyper, splawiający tratwy po tych rzekach od lat kilkunastu, zobowiązał się dostawiać pnie te do jednej z pierwszorzędných fabryk stolarskich w Warszawie.

Znakomitami zaletami takich dębów są: hebanowa czarność, lekkość i naturalny glans po wysuszeniu.

— Transport cebuli.

Ulubiony ten przysmak pewnej części ludności warszawskiej w znacznych partjach przesunął się w tych dniach przez miasto nasze.

Kilkanaście wagonów cebuli przesyłano z dalszych gubernij Cesarstwa aż pod mgliste niebo Brytanji!

— Papier Ehrlicha.

Mamy w ręku list z Ameryki, bodaj pierwszy w Warszawie na nowym gatunku blankietów, przygotowanych razem z kopertą, przez zarząd poczt Stanów Zjednoczonych.

Ułatwienie polega na tem, iż listu opieczętowanego już na poczcie nie stemplują, gdyż formalność ta *a priori*, przez stosowne znaki wodne jest obmyślona.

Wynalazcą jest Ehrlich i od niego powstała nazwa powyższa.

— Z daleka.

W tych dniach jedna z prywatnych osób sprowadziła do Warszawy z Irkućka oleandry syberyjskie. Jest to wspaniała roślina z olbrzymimi liśćmi,

która w każdym klimacie daje się łatwo rozpowszechnić.

Użytek jej praktyczny polega na tem, iż sok liściowy jest wyborym środkiem na gojenie się złośliwych ran.

== Czarna magja.

Warszawę nawiedził jakiś „profesor czarnej magji”, który jednakże z powodu stawianych mu trudności nie może się zdobyć na występ.

Dowiedzieliśmy się o tem od jego cicerone'a, albowiem „profesor” z trudnością włada europejskimi językami.

Ciekawi jesteśmy, w jaki sposób będzie się porozumiewał z publicznością?

== Czarodziejski zawód.

Pewien zamieszkały w Warszawie telegrafista starał się o młodą panią, córkę zamożnego, acz niezbyt wykształconego rzemieślnika.

Pomimo wzajemności panny, zamiary matrymonialne nie doszły jednak do skutku, ponieważ ojciec ulegając namowom i radom kumoszek, zdecydował, iż „nieprzystoi córce porządnego rzemieślnika wychodzić za mąż za człowieka, który ma do czynienia z... nieczystą siłą.”

Działo się to w miesiącu marcu roku 1884-go w Warszawie.

== Zawiedziony.

Zwolennik oświaty ludowej przechodząc przez ulicę spostrzegł dorożkarza, który z wielką starannością składa wielki arkusz dziennika.

— To bardzo chwalebne mój przyjacielu, iż zajmujesz się gazetami, z których odniesiesz nie małe korzyści...

— Co tam za wielkie korzyści! zawsze się przyda do obwinienia wędzonki...

— I...

== Niemila przygoda.

Z powodu zawilego procesu pomiędzy sukcesorami i domniemanymi współwłaścicielami jednego z domów na Nowym Świecie bardzo wielu lokatorów, a między tymi trzech właścicieli sklepów od dnia 1-go lipca r. z. nie mogło zawrzeć kontraktów, a mieszkając na dawnych warunkach, opłacało komorne do rąk komisarza sądowego.

W tych dniach proces ostatecznie został ukończony sądem polubownym i jako hypoteczny właściciel domu figuruje jedna osoba.

Pan \* \* \*, przejrawszy kontrakty, zawiadomił trzech właścicieli sklepów, iż jeżeli chcą nadal od dnia 1-go kwietnia zatrzymać lokale winni uiścić komorne za rok i kwartał z góry, w podwyżce o 15% od dotychczasowego.

Inni lokatorzy otrzymali tylko zawiadomienie o podwyższeniu komornego w stosunku 15%.

Dwaj właściciele sklepów posiadając interes wyrobiony i nie mogąc w ciągu kilku tygodni wyszukać odpowiedniego pomieszczenia, musieli przystać na twarde warunki, trzeci zaś, dystrybutor, oraz inni lokatorowie poszukują na gwałt lokalów i z dniem 8-ym kwietnia niegościnnie dom opuszczają.

== Okrucieństwo.

Ze wszystkich zwierząt ssących najokrutniejszym z natury jest... człowiek.

Przynosi on z sobą na świat zwykle instynkta drapieżnego, które się ujawniają już w dzieciach, lubiących dręczyć każde żywe stworzenie, jakie im w ręce wpadnie, tak samo jak lubią psuć lalki i kruszyć cacka.

Dopiero wychowanie, napomnienia starszych, późniejsza edukacja w szkole zwykle lub w szkole życia i nieszczęście te pierwsze, okrutne popędy w nim hamuje, łagodzi i całkiem niszczy wreszcie.

Alę pośród klasy oświeconej znajdują się dotąd dorośli nawet ludzie, którzy takie drapieżne instynkty przechowali w sobie...

Dowód tego dał mieszkanie jednego z domów przy ulicy Mokotowskiej, człowiek prosty, który przed trzema dniami złapawszy w pułapkę kilka na raz myszy, wytrząsnął je z niej pomiędzy szyby dubeltowego okna, zamknawszy, skazał rozmyślnie na śmierć głodową te biedne, bezmyślnie szkodne stworzenia.

Osadziwszy w takim więzieniu nieszczęśliwe myszy, człowiek ów zawczasu już rozumował, iż któregoś dnia, gdy będą bardzo głodne, poczują się gryźć wzajem a może i pożerać i cieszył się nadzieją przypatrywania się widowisku tak pełnemu sensacji...

Czy doczekał się już tego widoku, czy też biedne myszy żyją dotąd jeszcze w męczarniach głodu... nie wiemy.

Notujemy tu tylko fakt ubolewając szczerze, iż niepodobna stwierdzić go i udowodnić tak, ażeby Towarzystwo opieki nad zwierzętami postawić w możności i w prawie surowego ukarania okrutnika, pastwiącego się tak okropnie nad stworzeniem boskim...

== Zuchwały wołał.

Józef S., włościanin, najechał na Grzybowie na 13-letniego Michała R.

Chłopiec upadł zraniony dyszlem w głowę i począł wołać, aby sprawcę wypadku zatrzymano.

Powozący zamiast czuć się winnym nieostrożności, rannego chłopca jął okładać tak moeno batem, iż na twarzy R. wystąpiły silne pręgi.

Nieludzkiego włościanina aresztowano.

== Wypadki. Sługa hotelu brühlowskiego Franciszek K., o którego spadnięciu ze schodów wczoraj donosiliśmy, wskutek otrzymanych obrażeń zakończył życie.—W alejach Jerozolimskich Roman P., jadąc kouno, spadł i zranił się ciężko o kamień w głowę.

== Gospodarstwo miejskie.

Budżet m. Hrubieszowa na r. b. wykazuje w przychodzie sumę rs. 6,019 k. 95, w wydatkach zaś—rs. 5,812 k. 73.

Między pozycjami rozchodowemi znajdujemy sumę rs. 189 k. 55 na szkołę i zakłady dobroczynne, rs. 422 na oświetlenie miasta, rs. 268 k. 75 na policję ogniową itd.

== Służebności.

Z Tomaszowskiego donoszą nam, iż w ostatnich czasach układy o regulację służebności posuwają się naprzód bardzo powoli.

Przyczyną tego są zbyt wygórowane żądania włościan.

Były wypadki, iż włościanie domagali się więcej lasu aniżeli dominjum posiadało.

Na przedłożenia zaś odpowiadają, iż od wymagań swoich odstąpić nie mogą, gdyż właściciele mogą dokupić lasów, jeśli majątek niema dostatecznej ich liczby...

== Nowy kościół.

We wsi Feldhoffe, w Kurlandji, o trzy mile od parafji żmudzkiej Laukes, jak donoszą do *Przegl. kat.*, wzniesiony został kościółek drewniany, mający długości 9 sążni.

Kościółek wzniesli państwo Karol i Matylda Rawiczowie, wsparci składkami okolicznego ludu katolickiego, oddawna pozbawionego spowiedzi i po grzebu kościelnego.

== Manja samobójcza.

Pewien młody człowiek pracujący w jednej z prywatnych instytucyj zaczął od kilku miesięcy objawiać silny rozstrój nerwowy, przyczem kolegom oraz krewnym swoim otwarcie opowiadał, iż czuje niepokohowaną pokusę do odebrania sobie życia...

Raz nawet p. L. powiesił się we własnym mieszkaniu na haku od lampy lecz na szczęście zdolano go uratować.

Lekarze badający stan zdrowia młodzieńca, polecili zmianę miejsca i oderwanie się od zajęć.

Wskutek tej ordynacji p. L. wyjechał do krewnych na wieś w lubartowskie.

Tutaj przez kilka dni przyszedł do siebie i wkrótce potem żartował ze swojej manji samobójczej.

Stan ten jednak nie trwał długo...

Nieszczęśliwy młodzieniec bez żadnego widocznego powodu popadł znów w dawne rozdrażnienie i znów usiłował się wieszać.

Rozciągnięto nad nim baczny nadzór i odsunięto wszelkie narzędzia śmiercionośne.

Trudno jednak było zapobiedz nieszczęściu...

W nocy z poniedziałku na wtorek p. L. dokonał samobójstwa przez utopienie.

Korzystając z twardego snu kuzyna, który z nim sypiał w jednym pokoju otworzył okno wychodzące na ogród i z tamtąd rzucił się w rzekę Wieprz płynącą o kilkadziesiąt kroków za ogrodem...

Przed samym wyjściem zostawił na stole karteczkę tej treści:

„Jestem przytomny, a jednak nie mogę się oprzeć pokusie samobójczej i idę rzucić się w nurty rzeki.”

Zwłoki nieszczęśliwego manjaka nie zostały odnalezione.

— *Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem* podaje do wiadomości pp. budowniczych, iż cesarsko-królewski zarząd zdrojowy w Krynicy ogłosił konkurs na projekt gmachu zdrojowego (*kurhaus*), przeznaczonego dla towarzyskiego użytku gości kąpielowych. Pierwsza nagroda wynosi 1,400 złr., druga 700 złr., trzecia 400 złr. Termin nadsyłania projektów do dnia 1-go czerwea roku bież. Bliższe szczegóły programu oraz plany sytuacyjne i przekroje niwelacyjne są do obejrzenia w kancelarji Towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

— *Dozór kościoła parafjalnego N. P. Marji* ma zaszczyt prosić sz. damy aby uzbierane przez siebie pieniądze na restaurację rzeczonoego kościoła raczyły wnieść już to częściowo już też całkowicie w miarę dokonanej kwesty do kasy ekonomicznej magistratu m. Warszawy. Damy, które do tej chwili przygotowanych dla nich druków nie odebrały, raczą pofatygować się do mieszkania miejscowego proboszcza od godziny 11-tej do 1-ej z południa.

Stosownie do § 5-go przepisów i objaśnień planu 142 loterii klasycznej, ciągnięcie 3-ej klasy tejże loterii odbędzie się w d. 27 i 28 marca (8-go i 9-go kwietnia) r. b. w sali losowań Banku polskiego, począwszy od godziny 10-ej zrana, o czem urząd loterii podając do wiadomości, uprzedza zarazem wszystkich w tej loterji grających, aby z odmianą swoich losów pośpieszyli, gdyż wygrana, jakaby przypaść mogła, tylko okazicielowi losu z klasy właściwej wypłaconą będzie.

Naczelnik urzędu *J. Martynski*.

Sekretarz *J. Wolski*.

## NEKROLOGJA.

† Ś. p. Franciszek **Kowalik**, towarzysz sztuki drukarskiej, opatrzony św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 26 marca r. b. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 24. W ciężkim smutku pozostała żona, matka, siostra i brat zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 28 marca, z kościoła św. Jana przy ulicy Świętojańskiej, o godzinie 5-ej po południu, na cmentarz powązkowski. —370—

## TELEGRAMY

### „KURJERA WARSZAWSKIEGO“

**Wiedeń 27-go marca.**

Urzędowa gazeta *Fremdenblatt* donosi, iż w wiedeńskich kołach politycznych nie wiadomo o przypisywanych Rosji zamiarach co do oddania pod rozpoznanie mocarstw kwestji cieśnin Konstantynopolskiej i Dardaneelskiej.

**Londyn 27-go marca.**

Według prywatnej wiadomości Gordon-basza podał podobno Chartum mahdiemu w ręce dachownego szejka, pod warunkiem zabezpieczenia życia mieszkańców, własności i handlu.

**Kair 27-go marca.**

Cała przestrzeń kraju na północ od Chartumu do Shendi, zajęta jest przez oddziały powstańców. Od strony Suakimu Anglicy prowadzą dalej akcję zaczepną. W śród kawalerji awangardy spotkała nieprzyjaciela i zmusiła go do odwrotu.

**Petersburg 27-go marca.**

Ekaterynburaska rada miejska wybrała komisję do ułożenia adresu do Najjaśniejszego Pana, z prośbą o przeprowadzenie drogi syberyjskiej przez m. Ufę.—W tych dniach, jak donoszą z Niższego-Nowgorodu, jedzie stąd deputacja od ziemstwa gubernialnego w celu przedstawienia najpoddańszego adresu, z prośbą o skierowanie drogi syberyjskiej przez Niższy-Nowgoród i Kazań na Ekaterynburg.—Z Taszkentu donoszą, iż tamże uorganizowało się *średkowo-azjatyckie towarzystwo przemysłowo-górnictwa*. Towarzystwo zamierza eksploatować także kopalnię węgla w okolicy Chodzentu.

**Charków 27-go marca.**

Dziś rozpoczęto roztrząsać w tutejszym sądzie okręgowym sprawę intendenta, generała Buszena, dymisjonowanego pułkownika Sabo i radcy honor. Wasiliewa, oskarżonych o nadużycia odkryte przy dostawie i wypieku sucharów dla armji czynnej podczas ostatniej wojny.

## TELEGRAMY HANDLOWE

**Berlin 27-go marca (godz. 6 m. 15.)**

Podaż zwykłowa wartości bankowych osłabiła usposobienie dla nich i sprowadziła ich kursa na nieco niższy poziom. Wskutek tego uległo też osłabieniu usposobienie ogólne zebrania giełdowego, które jednak ku końcowi wzmościło się na nowo. Co do wartości kolejowych niemieckie lepiej się trzymały, natomiast austriackie niżej i słabiej przy obrotach kursowych. Spekulacyjne wartości uległy również obniżkom kursowym. Akcje kredytowe spadły o 4 marki. Wartości obce bez zmiany. Rosyjskie z początku nieco mniej przyjaźnie traktowane—później wróciły znów na dawne stanowisko i ku końcowi w całej pełni ku wyższym dążyły. Ruble zyskały znowu około pół marki. Żyto o 75 fenigów niżej.

**Berlin 27-go marca, g. 5 m. — wieczór (notowanie urzędowe giełdy).**

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	207.50
Weksle na Warszawę . . . . .	207.30
Weksle na Petersburg krótkoterminowa	206.50
Weksle na Petersburg długoterminowa	205.—
Bilety banku ros. na dostawę . . . . .	207.50
Wschodnia pożyczka 1-ej emisji . . . . .	60.20
Akcie kredytowe . . . . .	560.—
Listy zastawne seria I-sza . . . . .	63.90

